Przegląd Kościelny

Nr. 34. Poznań, 19 Lutego 1880. **Rok I.**

„Przegląd Kościelny" wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 mrk., dla Galicyi i Austryi $1\frac{1}{2}$ fl., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Reakcya kościelna w Austryi

w obec zamachów

Józefa II.

(Ciąg dalszy).

Nie tak odważnie i stanowczo występował episkopat austryacki; większa jednak część z dwudziestu i kilku Biskupów nie godziła się na zachcianki cesarza; bo któregoż Biskupa nie mogły obrażać te rozliczne reformy, chociażby i usposobienie jego kościelne nie było zupełnie szczere? Zamknięcie drogi do Rzymu, owego centrum hierarchicznéj i kościelnéj jedności, zaprowadzenie seminaryów jeneralnych, które odebrały Biskupom prawo wychowania kleru, wykluczenie Biskupów od zarządu funduszami religijnemi, wykoszlawienie służby Bożéj, poddanie duchowieństwa pod tyranią władz rządowych i policyi, sponiewieranie jego godności na ambonie, zniesienie klasztorów i bractw, najobojętniejszemu i najpoddańszemu Biskupowi musiały otworzyć oczy na niegodne plany i zamiary cesarza. A chociaż nie wszyscy mieli odwagę stawić czoło cesarzowi i zawołać: „usque huc, non possumus" — kilku z nich przecież na chlubne zasługuje wspomnienie. Na ich czele jaśnieje postać nieustraszonego bojownika Arcybiskupa w Görz. hr. Rudolfa Edlinga. Ten bez zezwolenia Rzymu nie chciał duchowieństwu komunikować ukazów cesarskich, a kiedy Papież rozkazał nie zważać na nie tak długo, dopóki konflikt z cesarzem się nie zakończy, oświadczył kanclerzowi dworu stanowczo, że się tym rozporządzeniom cesarskim, wkraczającym nieprawnie w dziedzinę kościelną, nie poddaje. Za jego radą rozkazał cesarz, „aby Arcybiskup w przeciągu 24 godzin po odebraniu dekretu duchowieństwu zakomunikował ukazy rządowe, w Wiedniu się stawił celem osobistego wytłomaczenia się i dowiedzenia o dalszym swym losie. Gdyby tego nie uczynił w przeciągu 24 godzin, winien uczynić wniosek o dymisyą." Arcybiskup ukazów nie komunikował, lecz stawił się w Wiedniu, gdzie w kancelaryi dworskiéj poniżających wysłuchać musiał wyrzutów, a że wówczas właśnie w Wiedniu był Papież, dano mu spiesznie formalną marszrutę do Görz i kazano natychmiast opuścić Wiedeń, aby z Papieżem widzieć się nie mógł. Odtąd ścigała go wszędzie niełaska cesarska. — Cesarz na własną rękę, nie pytając się o Papieża, zmieniał zakres dyecezyi w państwie, tłomacząc się, że sam lepiéj, aniżeli Papież wiedzieć musi, jaki podział dyecezyi dla państwa jest najkorzystniejszy. Wyniósłszy Seckau do arcybiskupstwa z siedzibą w Gracu i sufraganami w Gurk, Lawant i Laibach, zdegradował Görz na biskupstwo. Arcybiskup Edling stanowczo temu się oparł, a kiedy na Rzym się powołał, umiał cesarz tak go udręczyć i w samym Rzymie, że wreszcie w roku 1784 do rezygnacyi go zmusił. Książę ten Kościoła, z całą siłą przekonania umiał bronić praw Kościoła, a nie mając tego żelaznego charakteru, o którym mówi Wergili (Aen. VI, 95): „tu ne cede malis, sed contra audentior ito", wolał ustąpić z pola walki, aniżeli sumienie obrazić[4]). Takim zaś mężem spiżowego charakteru, który z odwagą podziwienia godną wszedł na arenę walki, a którego ani groźby, ani pogarda, ani oszczerstwo, niełaska i bieda obalić nie umiały, który ją podjął z roztropnością i męstwem nieustraszonem, był Arcybiskup wiedeński, Kardynał Migazzi. Ramy rozprawy naszéj, jakieśmy jéj zakreślili, nie pozwalają na to, by odmalować całą tę postać, w pojedyńczych dla tego rysach tylko przedstawimy obraz jego walki. Nie było ukazu rządowego, przeciwnego prawom kościelnym i gnębiącego instytucye kościelne, przeciw któremuby nie był podniósł głosu Kardynał, bądź to dla pouczenia kleru, bądź dla objaśnienia rządu, bądź też dla łagodzenia tronu, zawsze z godnością, ze czcią dla cesarza i z żywem przejęciem się świętością powołania i obowiązku.

I tak kiedy 4 maja 1781 wydano dekret, zakazujący mówić i pisać w całem państwie o bulli „Unigenitus", wydanéj przeciw Jansenistom przez Papieża Klemensa XI (8 września 1713), a i na katedrach i wśród urzędników wielu w Austryi było zwolenników téj herezyi, wystąpił śmiało Kardynał i w piśmie wystósowanem do cesarza przypomniał, że nie godzi mu się mieszać w te sprawy, że dekret cofnięty być winien, bo w rzeczach wiary i nauki moralności Papież najwyższym jest sędzią. Kiedy w r. 1781 przedłożono radzie państwa pytanie, jakby oderwać Biskupów od Stolicy Apostolskiéj, a poddać więcéj cesarzowi, radził Kaunitz, aby nie pozwolić Biskupom przy obejmowaniu godności na składanie przysięgi Papieżowi, lecz zmusić ich do składania przysięgi na zupełną i absolutną uległość głowie państwa, nadto poddać wszystkie bule papiezkie, brewia i litteras apostolicas placetum rządowemu. Kaunitz nawet sam ułożył następującą formułę przysięgi, a cesarz przyjął ją i zatwierdził: „Ja N. przysięgam Bogu wszechmogącemu i przyrzekam najjaśniejszemu cesarzowi, jako jedynemu prawowitemu najwyższemu księciu i panu, że jako wierny hołdownik i poddany w urzędzie biskupim, który obejmuję, ani sam nic nie uczynię, ani uczynić nie pozwolę, coby samo w sobie, albo w skutkach swoich w jakibądź sposób szkodzić mogło najwyższéj osobie cesarza, najjaśniej-

---

[4]) Z ironią pisał o nim cesarz do Rzymu; ale to charakteryzuje Biskupa owego czasu: „Lieber Graf Kolowrat! es ist gewiss das beste Mittel, seine (Edlings) Gewissenskrupel zu beheben, ihm sogleich zu befehlen, dass er sich alsogleich in Person nach Rom begebe und also er durch Cardinal Herzan dem Papste zur ohnfehlbaren Beurtheilung seiner erzbischöflichen Talenten vorgestellt werde; mehr orthodox und ausgiebiger kann wohl kein Mittel sein und wenn alsdann seine Resignation nicht angenommen wird, so ist erst jenes der Temporaliensperrung vorzunehmen, und da die Abtheilung und Errichtung der Bisthümer dringend ist, so ist ihm aufzutragen, seine Reise nac Rom zu beschleunigen."

szemu jego domowi, państwu, albo najwyższéj władzy. Jako i niniejszem przysięgam uroczyście i przyrzekam, że wszystkim cesarskim rozrządzeniom, prawom i przykazom bez żadnego względu i wyjątku posłuszny będę, że nie mniéj czuwać będę, aby wszyscy poddani z obowiązku jak najściśléj je wykonywali — tak mi Boże dopomóż itd.“ 16 września jednakże tego jeszcze roku cofnął cesarz tę formułę, a zasługę tego przypisuje Seb. Brunner Kardynałowi Migazzemu. 12 września bowiem podpisał cesarz dekret, 14go wręczono go Kardynalowi, a 16go cofnął go cesarz, słusznie dla tego mówi Brunner, że w tak krótkim czasie w stolicy państwa nie mógł żaden inny Biskup wpłynąć na cesarza prócz samego Kardynała.

W 1783 r. 16 stycznia wydał cesarz prawo, określające małżeństwo, w którem niestety zupełnie pominął sakramentalny jego charakter, a które miało zobowięzywać wszystkich poddanych w państwie bez względu na religią, i dla tego nadawało mu charakter czysto cywilny, a Kościół o tyle tylko uwzględniało, że nie sprzeciwiało się, by nowożeńcy dopełniali „formalności kościelnych“ i pozwalało proboszczowi, by zewnętrznie to czynił, czego było potrzeba do zaspokojenia nowożeńców. Prawo to wywołało oburzenie w ludzie katolickim i w części lepiéj usposobionéj duchowieństwa. Jeden tylko jedyny z Biskupów Kardynał Migazzi napisał instrukcyą dla swego duchowieństwa, w któréj z całą stanowczością wystąpił z obroną praw kościelnych i pouczył ogłędnie, jak się wobec niego zachować powinno. Podniósł w instrukcyi swojéj, „że prawo to odnosi się tylko do cywilnego układu i jego skutków, a nie dotyka wcale godności sakramentalnéj małżeństwa. Dla tego prawo nie znosi przeszkód małżeńskich, jakie podaje prawo kanoniczne i rytuał dyecezalny, a każdy proboszcz uważając, że cywilne małżeństwo cywilne tylko za sobą pociąga następstwa, przy ślubach trzymać się powinien przepisów kanonicznych, jak je podaje rytual dyecezalny.“ Odważny Kardynał tą instrukcyą swoją pozbawił świeckie prawo całéj powagi; twórcy jego zgrzytali zębami, a niewolnicza prasa obrzucała obelgami i niepokoiła denuncyacyami Kardynała, komisya zaś kompilacyjna wskazała go na tysiąc dukatów kary, że nie wniósł o placetum dla instrukcyi swojéj. Cesarz kary nie zatwierdził na przedstawienie Martiniego, który ostrzegał, aby w ten sposób „nowych męczenników“ nie tworzono, ale wydał 13 marca 1784 roku rozkaz do wszystkich Biskupów, „żeby pod karą 200 dukatów dawali śluby bez kościelnéj dyspensy w pokrewieństwie 3go i 4go stopnia.“ 2 kwietnia 1784 wydał rozporządzenie, „zakazujące odtąd ordynaryuszom wydawania ogólnych pouczeń, wskazówek, rozporządzeń, albo jakichbądź pism, w jakiejbądź formie pisanych albo drukowanych do proboszczów, któreby wpierw nie były przedłożone władzy rządowéj i nie uzyskały pozwolenia do ich publikacyi.“ W końcu tego rozporządzenia wezwał cesarz władze, aby czuwały pilnie nad wykonywaniem „patentu małżeńskiego“[5]).

Nieustraszony a czujny w walce Kardynał nie pominął żadnéj pozycyi nieprzyjaciela w namiętnym jego boju przeciw Kościołowi, ale docierał wszędzie, gdzie tylko przeczuwał niebezpieczeństwo. Już za panowania Maryi Teresy zwrócił troskliwe oko na wpływ prasy i literatury bezbożnéj, broniąc jéj przystępu; zerwał się zaś z całą siłą do walki, kiedy cesarz Józef dekretem z 11 czerwca 1781, którym wolność prasy proklamował, otworzył jéj śluzy. Mała klauzula zawarta w dekrecie, a zakazująca rozszerzania pism wyśmiewających religią, dobry obyczaj i instytucye państwa, w niczem całego przywileju nie osłabiła, gdyż na czele władzy, któréj cenzura była oddaną, postawiony był zagorzały przeciwnik Kościoła Gottfried van Swieten. Dla ilustracyi smutnych stosunków i osobistości dyrektora cenzury niech posłuży następujący fakt: Komisya naukowa dworu, któréj prezydentem był także Swieten, zaproponowała cesarzowi sprzedaż książek z bibliotek zabranych klasztorów a nie przydatnych dla bibliotek uniwersyteckich, mianowicie książek do nabożeństwa, legend i t. d. Cesarz zezwolił na to, a Swieten tak ten rozkaz zrozumiał, że wydał rozporządzenie: „aby wszystko usunąć, co zdradza fantazyą i luxus uczoności. Książki, które nie mają innéj zasługi, jak tylko że uważane są za rzadkość przez bibliografów, stare wydania z XV wieku (!) [Incunabula] i wszystko temu podobne, mają wartość wątpliwą dla bibliotek uniwersyteckich.“ Kiedy mu kanclerz najwyższy czynił przedstawienia, że tego nie mógł żądać cesarz, odpowiedział mu Swieten: „zniszczenie albo sprzedanie na makulaturę odnosi się tylko do głupstw teologicznych, a z tego żadna nie wyniknie szkoda.“ I tak w 1784 r. sprzedano 300 bel książek teologicznych za 4 guldeny na makulaturę, z których wpierw powydzierano karty, aby ich nikt używać nie mógł. Wyborny rzeczywiście prezes komisyi cenzuralnéj w państwie!! Bolało to niezmiernie Migazzego; dla tego zaraz po wyjściu dekretu cesarskiego, proklamującego wolność prasy i cenzurę książek, udał się z przedstawieniem do cesarza, w którem rozwinął zasady kościelne, tyczące się cenzury książek i pism, traktujących o nauce wiary i moralności, prosząc go, ażeby uwzględnił prawo Biskupów, jako od Kościoła postawionych cenzorów. Skarżył się nadto gorzko, że cesarz sam bez współudziału Biskupów powołał do komisyi dwóch kapłanów, do których Biskupi żadnego nie mają zaufania dla ich nieuctwa i dla innych powodów. Prosił, żeby jemu samemu zostawił prawo cenzury w nauce wiary i moralności, zwłaszcza, że Jansenizm otwartemi bramami wciska się do Austryi i żeby komisyi w szczególniejszy sposób zwrócił uwagę na książki, które pod piękną formą jad i truciznę podają młodzieży.

Cesarz przeczytawszy pismo, napisał na boku: „dienet zur blossen Nachricht.“ Kardynał na to drugą wystosował prośbę do cesarza, aby przynajmniéj usunął księży z komisyi cenzuralnéj i na książkach samych, na których napisali „admittitur“, udowodnił, jak są niewykształceni i moralnie zepsuci. Na to rozporządził cesarz, że dwaj duchowni, znajdujący się w Wiedniu w komisyi, każdéj chwili odtąd odpowiedzialni być mieli wobec Ordynaryusza, że od niego mieli zależeć i w wątpliwych razach po radę doń się odnosić powinni. Arcybiskup zaś winien na czas nieobecności swojéj zamianować kogoś, do któregoby się ci cenzorzy udawali. Energia Kardynała, jak widzimy, nie pozostała bez świetnego rezultatu.

Kardynał Migazzi odniósł wprawdzie zwycięztwo wobec postępowania komisyi, ustanowionéj do cenzurowania wychodzących książek, ale mimo rezolucyi cesarza ciężkie z nią musiał staczać walki. Jeden rzut oka na ich przebieg wystarczy, aby zmierzyć siły wielkiego Kardynała i energią, jakie w téj walce rozwinął, z drugiéj zaś strony podziwiać bystrość jego oka, jakiem ją mierzyć zawsze umiał.

Mimo instrukcyi, jaką wydał cesarz pod względem dzieł i broszur, traktujących o Kościele i moralności, Austrya zalana była pamfletami, wymierzonemi przeciw klerowi, zakonom, służbie Bożéj i najświętszym wiary tajemnicom. W r. 1783 wydał Beris ich spis, zatytułowawszy go: „Die Wiener-Autoren“, a podał ich nie mniéj jak 435. Podług sprawozdania Geislera wyszło w Wiedniu samym w przeciągu 18 miesięcy 1172 pism, z których 879 nikomu uczciwemu w rękę dać nie było można. Jacy to ludzie byli ich autorami, pisze jeden ze współczesnych: „Tu w Wiedniu roją się uczeni. Jeżeli spotkasz kogo, komu z rąk brudnych nie wyczytasz, że jest farbierzem, kowalem albo

[5]) Brunner „Aufklarung“ s. 235.

szewcem, albo z munduru, że jest lokajem, albo ze złota na sukniach, że jest wielkim panem, to możesz być pewien, że masz przed sobą uczonego albo krawca; bo dwóch tych klas ludzi jeszcze do dzisiaj rozróżnić nie mogę. Uczonym nazywają tu człowieka, który posiada kawałek papieru i zdrowe ma palce, aby mógł coś na nim napisać. Niezliczona tu jest moc tak zwanych uczonych, którzy nawet tych nie mają wiadomości, których się żąda od zwyczajnego lokaja." Blumauer skarżył się, że imię autora, pisarza zupełnie w poniewierkę poszło i stało się w Austryi imieniem pogardliwem, jak „fur" u Rzymian. Wszystkie ich piśmidła i pamflety obliczone były na lud, który chciano sobie pozyskać, a napoić nienawiścią do Kościoła i wszystkiego, co święte.

Cenzura na to wszystko milczała, a kiedy niezmużony Kardynał Migazzi w r. 1781 użalił się przed nią na pamflety, co pogardą okrywały ceremonie przy pogrzebach, kler, zakony, a nawet najśw. ofiarę Mszy św., odpowiedział mu zarząd cenzury: „Waszéj Eminencyi zanadto dobrze jest znane usposobienie komisyi, abyś wiedzieć nie miała, że cenzorom wolno jest p o z w a l a ć, ale nie z a k a z y w a ć (!), a przewodniczący w komisyi nie może sam wszystkiego, co wychodzi, przeczytać i osądzić, dla tego i odpowiadać nie może za niegrzeczności, jakich którykolwiek z członków komisyi winnym się stanie." Zażalenie Arcybiskupa zaniesione na dziełko: „Allgemeines Glaubensbekenntniss aller Religionen, dem gesunden Menschenverstande gewidmet," 1784, komisya pierwotnie chciała uwzględnić, że przecież Migazzi powołał się index rzymski, dla tego odrzuciła je jako bezpodstawne.

Bramy Austryi stały otworem wszystkim brudom zagranicznym, byleby tylko Kościół i jego instytucye były zochydzone. Parlament w Paryżu skazał na spalenie i zniszczenie pamflet Raynala „l'histoire philosophique et politique du Commerce et des Etablissements des Européens dans les deux Indes" (1781), autora zaś na wygnanie z kraju, wiedeńskie za to gazety pochwałami i pamflet i autora obsypały. Cenzura zdawała się nic w nim nie widzieć niebezpiecznego ani dla Kościoła, ani dla państwa. Dla tego znów podniósł głos oburzenia i grozy Migazzi przeciw dziełu, które nazwał szczytem bezbożności, pogardy, bezczelności, ale zażalenie swoje wystosował już nie do komisyi, lecz do kanclerza hr. Chotka. Na to odebrał wnet odpowiedź od kanclerza: „Cesarz rozkazał, aby dzieła skazanego we Francyi na spalenie i zniszczenie ani publicznie nie wystawiano na sprzedaż, ani go nie cierpiano w księgarni, albo w katalogu i że pod tym względem wydano odpowiednie rozporządzenia do komisyi cenzuralnéj i do wszystkich innych władz."

Niestrudzonym w obronie czystości i nieskazitelności nauk był Kardynał; we wszystko wnikał, za wszystkiem się oglądał; głos jego niestety był głosem wołającego na puszczy; rzadko tylko kiedy przyznawano mu słuszność; zresztą w obec skarg jego i zażaleń przechodziły władze do porządku dziennego. Nie o to też nam tu chodzi, by przedstawić owoc jego prac i zabiegów, ale by odsłonić jednego z największych szermierzy, co wobec tylu służalców destruktywnego kierunku nie ugiął się przed wszechwładną zgubnego prawodawstwa siłą!

Seminaryum jeneralnemu narzucono na kompendyum dzieło Villeaume'a „Filoteą", które uczyło religii z odrzuceniem objawienia i ewangeliów, i historyą kościelną Schröcka. Profesor Watteroth, na którego broszurę „Für die Toleranz ueberhaupt und das Bürgerrecht der Protestanten," uskarżał się daremnie Kardynał — i inni docenci miewali na uniwersytecie odczyty o religii w duchu Filotei Villeaume'a; profesorowie Watteroth i Dannemayr w wykładach swoich bili niemiłosiernie w Kościół; podniósł to w skargach swoich Kardynał, domagał się zmiany, ale wszystko było daremne. Filoteą uznała komisya za książkę wyborną, skargę zaniesioną przeciw profesorom bezwzględnie jako denuncyacyą nieuzasadnioną odrzuciła, chociaż sam Watteroth przyznał, że Papieży we wykładach swoich nazywał Kalifami, Dalailama, Dairi, zaś Dannemayr zeznał, że Sakrament Chrztu, Ciała i Krwi Pańskiéj nazwał ceremoniami, które Chrystus zaprowadził[6])."

(Dokończenie nastąpi).

[4]) Jäger, Kaiser Joseph II und Leopold II.— [5]) Wiedemann, Archiv für die österreichische Geschichte Bd. 50.

[6]) Hock, der österreichische Staatsrath.

Droga Krzyżowa.

(D o k o ń c z e n i e).

III. Drogi Krzyżowe muszą być urządzone w sposób przyjęty przez zakony, to jest musi być 14 stacyi, przedstawiających w obrazach, rzeźbach itd. 14 tajemnic z Męki Pańskiéj, jakie Droga Krzyżowa w Jerozolimie przedstawia. Tak rozstrzygnęła Kongregacya 16 lutego 1839, kiedy jéj proponowano inny porządek stacyi: „Non esse liberum cuique statuere qualitatem Stationum sed indulgentias fuisse concessas pro quatuordecim stationibus Viae Crucis jam cognitis atque probatis." Co do porządku obrazów rozstrzygnęła Kongr. 13 marca 1837 na zapytanie, czy obrazy zaczynać się muszą od strony Epistoły a kończyć po stronie Ewangelii: „Non est de necessitate praecepti ut ad inquirendas indulgentias incipiendum sit pium exercitium Viae Crucis a cornu Evangelii; haec tamen est consuetudo ac praxis generalis, quae piis est innixa congruentiae rationibus." Zresztą odpusty nie są przywiązane do obrazów, lecz wyłącznie do 14 krzyżów. Krzyże te muszą być z drzewa, wizerunku ukrzyżowanego na nich być nie może — zresztą mogą być pozłocone, pomalowane. Najnowszy dekret Kongr. z 15 listopada r. 1878, nakazujący sub poena nullitatis używać tylko krzyży z drzewa, podaliśmy już w Nr. 10 naszego pisma. Ponieważ odpusty li wyłącznie do krzyżów są przywiązane, należy je koniecznie poświęcić. Według zwykłego obrządku erekcyjnego święci się naprzód krzyże, a potem dopiero umieszcza się je na przeznaczonem miejscu. Na zapytanie Biskupa z Smirny, czy ten porządek sub poena nullitatis musi być zachowany, odpowiedziała Kongregacya 20 czerwca 1879, że ważność Drogi Krzyżowéj nie zależy wcale od tego, czy krzyże poświęcone będą przed czy po umieszczeniu ich na przeznaczonem miejscu. — Jeśli Droga Krzyżowa urządzona jest po za kościołem, miejsce musi być przyzwoite (Dekr. Kongr. ś. Odp. 5 sierp. 1767) — zaczynać się nadto albo kończyć powinna przy kościele. Także na to baczyć należy, aby kapliczki były ogrodzone kratkami dość wysokiemi, któreby je chroniły od zbezczeszczenia. Odległość stacyi pojedyńczych od siebie jest dowolną.

IV. Jeżeli przestrzeń kościoła lub jakiego innego poświęconego miejsca jest dość obszerną, dobrzeby było dwie Drogi Krzyżowe urządzić, jednę dla mężczyzn, dla niewiast drugą. Jeżeli urządzoną jest po za kościołem, możnaby urządzić drugą w kościele, na czas słoty lub inne przeszkody.

V. Drogę Krzyżową można albo odprawiać processionaliter, t. j. lud wszystek zebrany z kapłanem na czele, albo też pojedyńczo. W pierwszym razie powinni osobno mężczyźni, osobno niewiasty postępować. Mężczyźni idą naprzód w towarzystwie kapłana lub kleryka. Przy każdéj stacyi czyta kapłan lub kleryk donośnym głosem odpowiednie rozmyślanie, odmawia 1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Marya, akt żalu i następnie postępują wszyscy daléj, śpiewając hymn Stabat Mater lub inną pieśń od-

powiednią. Procesyą taką można tylko po za kościołem odprawiać, gdzie jest miejsce do tego, w kościele przychodzi to z trudnością. Pytanie, czy może kapłan 14 stacyi na ambonie klęcząc odmówić, a lud w kościele odpowiadać? Zdaniem naszem, sposób ten nie zgadza się z duchem nabożeństwa Drogi Krzyżowéj, gdyż o odwiedzaniu stacyi mowy tutaj nie ma, a ztąd też i odpustów zyskać nie można.

VI. Jeżeli kto prywatnie, sam jeden, Drogę Krzyżową odprawia, to nie potrzeba, aby przy każdéj stacyi 6 Ojcze nasz i tyleż Zdrowaś Marya odmówił. Wystarczy stawić sobie przed oczy mękę Pańską, daléj, stósownie do zwyczaju, odmówić 1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś a wreszcie akt żalu. Głównie zasadza się to nabożeństwo, podług decyzyi Kongr. ś., na rozważaniu męki Pańskiéj. Wystarcza rozważanie téjże męki wogóle i nie potrzeba medytować o każdéj z 14 stacyi z osobna. W wielu kościołach Francyi, Włoszech itd. znajdują się Drogi Krzyżowe z samemi tylko krzyżami, bez obrazów. Kto nie umie czytać, nie mógłby zyskać odpustów, gdyby musiał rozważać chwile męki Pańskiéj, przedstawione w obrazach. Zresztą konieczną jest rzeczą odwiedzić wszystkie stacye uno tractu bez przerwy. (Dekr. 14 grudnia 1857). Spełnienie innego uczynku pobożnego, jak słuchanie Mszy św., Komunia św., Spowiedź itd., nie może być uważane za przerwę (dekr. 16 grudnia 1760). Do każdéj stacyi są przywiązane osobne odpusty; kto nie odprawi według przepisów całéj Drogi Krzyżowéj, nie zyskuje żadnego odpustu. (Dekr. 3 sierpnia 1842).

VII. Znajduje się Droga Krzyżowa w kościele, to nie wypada tego nabożeństwa odprawiać w czasie uroczystéj Mszy św., nieszpór, lub kiedy wielki tłum ludu w kościele się znajduje, pojedyńcze albowiem stacye z kolei powinny być odwiedzane, jeżeli żadna ważna nie zachodzi przeszkoda. Odpusty zyskać można każdego czasu, czy się w dzień czy w noc Drogę Krzyżową odprawia. Co się tyczy rozporządzenia siódmego, wydała św. Kongregacya trzy objaśnienia. Nasamprzód orzekła Kongregacya, iż nie jest bynajmniéj koniecznem przechodzić się od jednej stacyi do drugiéj, zwłaszcza jeżeli się Drogę Krzyżową odprawia publicznie i wspólnie z innymi. „An in peragendo Viae Crucis exercitio semper necessario requiratur localis motus de una Statione ad aliam pro aquirendis Indulgentiis pium hujusmodi opus peragentibus (concessis)? Et quatenus negative: An et quaenam methodus sit praescribenda? Resp. ad primum: Negative; ad secundum; ad mentem quae in eo versabatur ut Emus Praefectus cum Secretario sequentem praesciberet methodum, ut nimirum pro publico exercitio Viae Crucis, quando perturbatio excitari potest, observetur methodus a S. Leonardo a Portu Mauritio proposita, ut videlicet u n o q u o q u e d e p o p u l o s u u m l o c u m t e n e n t e S a c e r d o s c u m d u o b u s C l e r i c i s s i v e C a n t o r i b u s circumeat, ac sistens in qualibet Statione ibique recitans peculiares consuetas preces, caeteris alternative respondentibus: pro privato autem tribuatur Episcopo facultas praescribendi tempus pro peragendo dicto exercitio opportunum... Sanctitas sua s. Congregationis Votum benigne approbavit 6. Aug. 1757." — Objaśnienie wtóre udzieliła Kongregacya na zapytanie Kapucynów w Szwajcaryi: „An Christi fideles in magno populi concursu, maxime cum Ecclesia repleta et compressa sit devotis, possint sine corporis motu de loco in locum Indulgentias Viae Crucis lucrari? Resp. Negative; singula enim Summorum Pontificum Decreta affirmant, inter alias conditiones pro acquirendis Stationum Viae Crucis Indulgentiis, necessario requiri aliquem corporis motum. 26 Febr. 1841. — W trzeciem objaśnieniu wyraźnie Kongregacya wspomina, iż wszystkie stacye zwiedzić trzeba. An quaedam Stationes e. g. prima, decima quarta et quaedam aliae, si solae visitentur, habeant unaquaeque indulgentiam plenariam? R e s p. Negative.

VIII. Jeśli się Droga Krzyżowa w klasztorze żeńskim urządza, w takim razie nie potrzeba przekraczać klauzury. Kapłan klasztorny święci przy kracie krzyże, a zakonnice pouczają inne osoby w klasztorze się znajdujące, jak się Droga Krzyżowa odprawia, i zaznajamiają je z odpustami Drogi Krzyżowéj. Co się tyczy zaprowadzenia Drogi Krzyżowéj w ogóle, to ostateczne rozporządzenie z dnia 25go września 1841 żąda wyraźnie: „Omnia et singula, quae talem erectionem respiciunt scripto fiant, tam nempe postulatio quam erectionis ejusmodi concessio, quod instrumentum in Codicibus seu in Actis Episcopatus remaneat, et testimonium saltem in codicibus Parochiae seu loci, ubi fuerint erectae praefatae stationes inseratur. O dokument zaprowadzenia Drogi Krzyżowéj trzeba się jak najprędzéj postarać: „ne dubium oriatur circa praedictam canonicam erectionem. W najnowszym czasie na przedstawienie Biskupa z Angouleme postanowiła Kongregacya pod dn. 20 czerwca r. z.: 1. że do ważności Drogi Krzyżowéj nie jest konieczne przyzwolenie proboszcza odnośnego, jeśli chodzi o śpitale, kościoły, kaplice, klasztory żeńskie itd., które prawnie juryzdykcyi proboszcza podlegają, faktycznie jednak niezależnie od proboszcza są administrowane przez duchownych przez Biskupa ustanowionych; 2. że natomiast piśmienne pozwolenie Biskupa do urządzenia każdéj pojedyńczéj Drogi Krzyżowéj jest koniecznie potrzebne. Niektórzy bowiem kapłani mają od jenerała zakonu Franciszkanów pozwolenie do urządzenia pewnéj liczby Dróg Krzyżowych. Nie wystarcza tutaj jeneralne pozwolenie, lecz do każdéj z osobna Drogi Krzyżowéj musi kapłan otrzymać pozwolenie piśmienne od Biskupa. Upoważnienie na piśmie od właściwego proboszcza ev. od Biskupa jest konieczne. Skoro się Droga Krzyżowa poświęca uroczyście, należy się zastósować do zwyczaju zakonu Franciszkańskiego.

IX. Nie wolno ogłaszać ani z ambony, ani w inny sposób, a tym mniéj przy stacyach pewnéj oznaczonéj liczby odpustów, przywiązanych do Drogi Krzyżowéj, gdyż doświadczenie pouczyło, że zwykle źle to rozumiano; wystarczy powiedzieć, iż każdy przy odprawianiu Drogi Krzyżowéj, Mękę rozmyślając Pańską, dostępuje takich samych odpustów, jakichby dostąpił, odprawiając to nabożeństwo w Jerozolimie. Jedną z przyczyn tego zakazu była ta, że niektóre stare brewia, któremi Papieże udzielili wielkie odpusty, spaliły się w archiwum Franciszkańskiem w Jerozolimie. Odpust Drogi Krzyżowéj można także ofiarować za dusze zmarłych. Spowiedź i Komunia św. nie są przepisane, potrzeba tylko być w stanie łaski i mieć żal za grzechy — natenczas można tyle razy pozyskać odpusty, ile razy Drogę Krzyżową się odprawi.

X. Do tych rozporządzeń dodał Papież Benedykt dwa nowe postanowienia. W pierwszem nakazuje, aby wszyscy, którzy Drogę Krzyżową urządzają lub odprawiają, ściśle się zawsze tych dziewięciu rozporządzeń trzymali. Postanowienie drugie zaleca wszystkim kapłanom, aby wiernych z tak zbawiennem nabożeństwem pilnie zaznajamiali i Drogę Krzyżową po swoich zaprowadzali kościołach.

Dniami najstósowniejszemi do odprawiania Drogi Krzyżowéj są piątek i niedziela. Kapłani gorliwi, którym rzeczywiście o zbawienie powierzonéj sobie parafii chodzi, urządzają to w zbawienne owoce bogate nabożeństwo mianowicie w niedzielę. Tym sposobem znaczniejsza liczba parafian w nabożeństwie tem uczestniczyć może. — Na zachętę dla kapłanów niechaj posłużą słowa błogosławionego L e o n a r d a d e P o r t o M a u r i t i o: „Droga Krzyżowa — są słowa jego — jest rzeczywiście lekarstwem na występki, jest wędzidłem rozbestwionych namiętności i serca bodźcem, który pobudza do życia cnotliwego... O niechaj mi będzie wolno na klęczkach oświadczyć czcigodnym prałatom, pasterzom, spowiednikom i sługom Bożym, iż potężny ten środek w ich spoczywa ręku. Starajcie się wszystkiemi siłami, z wszelką pilnością o zaprowadzenie Drogi Krzyżowéj po parafiach, a niezawodnie wkrótce ujrzycie wznoszącą się tamę, która straszliwy potok występków powstrzymać zdoła. Ileż to dobrego działa w pośród ludzi to pobożne ćwiczenie, które niczego więcéj nie żąda, jak rozmyślania i znowu rozmyślania nad zniewagami i okrutnemi cierpieniami, jakie dobry Jezus z miłości ku nam wycierpiał. Dla tego twarzą na ziemię padając,

błagam wszystkiemi siłami, na jakie się tylko zdobyć mogę, was, czcigodni pasterze, nie pozbawiajcie powierzonego sobie ludu tego skarbu nieocenionego. Jeżeli ten, który odebrany talent schował, do ciemnicy został wtrącony, czegoż się spodziewać może ten, który tak wielki kapitał przed ludem swoim ukrywa?"

Osoby słabe, cierpiące, także podróżujący w krajach niewiary, lub po morzu, dalej ci, którzy w zbytecznem oddaleniu od kościoła mieszkają lub dla jakiéj innéj przyczyny do kościoła udać się nie mogą, innym sposobem uczestnikami odpustów Drogi Krzyżowéj stać się mogą. Wszyscy ci pragnąc tych odpustów dostąpić, powinni bez przerwy odmówić 20 razy Ojcze nasz, tyleż Zdrowaś i tyleż Chwała Ojcu itd., trzymając w ręku krzyżyk z figurą Jezusa Ukrzyżowanego, do którego kapłan upoważniony odpust Drogi Krzyżowéj przywiązał. Krzyżyk ten nie powinien być zbyt mały, a może być z drzewa, metalu lub innéj masy twardéj, a zatem nie z gipsu lub szkła rzniętego. Dawniejszemi czasy zamiast krzyżyka można było używać stalorytów Piotra Bombellego, przecież takowych obecnie nabyć prawie niepodobna. O przywiléj przywięzywania odpustu Drogi Krzyżowéj do krzyżyków można się wystarać u Ojca Jenerała Franciszkanów. Odpust zaś przywięzuje się w sposób następujący: nad krucyfiksem czyni się ręką krzyż z intencyą udzielenia odpustów Drogi Krzyżowéj.

Drogą Krzyżową uświęcił się błogosławiony żebrak Benedykt Józef Labre, ów cudowny człowiek, który w r. 1740 urodzony w Ametteo w dyecezyi bulońskiéj umarł 1875 w Rzymie in odore sanctitatis, a który nadzwyczajnem ubóstwem i pokorą wieczne miasto w podziw wprawiał; Drodze Krzyżowéj dusz tak wiele i parafii tak wielka liczba zawdzięcza swą pobożność i cnoty — a z a t e m d o d z i e ł a!

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Ks. Siuchniński, proboszcz w Podgórzu pod Toruniem, skazany został za pogrzeb, jaki odprawił w osieroconem Grabiu, przez sąd w Toruniu na 30 marek i koszta procesu. Jest to ilustracya do mowy p. ministra, który w osieroconych parafiach zezwala sąsiednim proboszczom podejmować czynności duchowne! — Ks. Gronkowskiemu, wik. w Czarnkowie, zwrócono księgi kościelne i pieczęć, gdyż ks. G. udowodnił dokumentami prezesowi naczelnemu, że ma prawo spełniać duchowne obowiązki w parafii czarnkowskiéj po śmierci proboszcza. — Mansyonarze kościańscy otrzymali na swoje podanie do Prezesa naczelnego o wydanie im cmentarza i kościołów mansyonarskich odmowną odpowiedź.

Dyecezye polskie. W Staréj Wsi umarł 29 stycznia b. r. O. Antoni Grocholski T. J., ur. 1795, wyświęcony 1832, jeden z Ojców białoruskich, wydalonych z Rosyi 1820 ukazem carskim. Z Ojców tych pozostało zatem już tylko dwóch: O. J. Poczobut w Galicyi i O. Karól Pniewski, mieszkający w prowincyi turyńskiéj. W zakonie OO. Jezuitów zaszły następujące zmiany: O. Maryan Morawski mianowany rektorem przy konwikcie w Tarnopolu w miejsce O. Adolfa Kamieńskiego, przeniesionego do Krakowa; superyorem przy kościele św. Barbary w Krakowie został O. Henryk Jackowski, zkąd. O. Wł. Lasocki przeniesiony został na superyora i administratora parafii w Łańcucie. Dotychczasowy zaś superyor w Łańcucie O. Al. Buchta przeniesiony został do Krakowa. — Zgromadzenie pp. Urszulanek poznańskich straciło w tym roku już drugą Siostrę M. Salomeę Kowalewską, konwerskę, która d. 26 stycznia rb. po kilkoletniéj chorobie rozstała się z tym światem. — Donoszą z Lwowa, za co my jednak odpowiedzialności nie bierzemy, że w drugiéj połowie stycznia wyszedł ze wschodnio-północnéj Galicyi memoryał do ks. Kard. Ledóchowskiego, w którym katoliccy mieszkańcy tamtejszych stron zwracają uwagę Jego Eminencyi na szerzącą się prawosławną agitacyą w Galicyi pomiędzy duchowieństwem unickiem i proszą o ratunek dla ludu i dla tych duchownych, którzy chcą pozostać wiernymi Kościołowi katolickiemu. Nie znane są bliższe szczegóły memoryału, lecz podobno jest tam zawarta prośba, żeby unitom wolno było przechodzić do Kościoła łacińskiego, czego dotychczas różne rozporządzenia Stolicy Apost. wzbraniały.

Rzym. Dnia 7 bm. odprawiono jako w rocznicę śmierci nieodżałowanéj pamięci Papieża Piusa IX za spokój jego duszy w kaplicy Sykstyńskiéj uroczysty aniwersarz, na którym był także obecnym Ojciec św. Leon XIII, Kardynałowie, Prałaci, uwierzytelnieni przy Stolicy św. posłowie, przebywający obecnie w Rzymie Biskupi z New Orleans, Rodez, Viviers, Cahors, Charleston, Bazylei, Saldfort, Clifton, Hexhan i t. d. i wielka liczba wiernych. Ojciec święty odprawił kondukt przy katafalku. Kardynał-Dziekan Di Pietro odśpiewał Mszą świętą. Dzienniki przepełnione są wiadomościami o szczególniejszych dowodach żałoby i przywiązania ludu rzymskiego, okazanych w rocznicę śmierci Piusa IX. — Konsystorz, na którym Kardynałowie Catani, Fürstenberg, Meglia i Sanguini otrzymać mieli kapelusze kardynalskie a 40 Biskupów miało być prekonizowanych, odroczony został, według „Universa", na późniéj. Zwłokę tę spowodował zapewnie brak dokumentów, potrzebnych do prekonizacyi Biskupów. — „Civilisation" donosi, że w marcu a prawdopodobnie w dzień swego wstąpienia na tron wyda Ojciec św. Encyklikę, wykładającą naukę Kościoła św. o chrześc. małżeństwie. Spowodowaną została niezawodnie ta Encyklika wnioskiem, przedłożonym w Izbach francuzkich, domagającym się zaprowadzenia rozwodów. Dziennik ten nazywa pogłoskę o przyjeździe Papieża Leona XIII do Kolonii na poświęcenie tumu baśnią, uważa jednak za prawdopodobne wysłanie na tę uroczystość jakiego wysokiego dostojnika, jeśli rokowania pomiędzy Rzymem a Berlinem do pomyślnego doprowadzą rezultatu. — W święto Oczyszczenia M. B. przyjmował Papież na sali tronowéj od duchowieństwa kapituł i kolegiat rzymskich wedle zwyczaju świece, które przed okupacyą uroczyście w bazylice watykańskiéj były wręczane. — Mgr. Tripepi zawiadamia, że się na audyencyą w dzień św. Tomasza z Akwinu u Ojca św. Leona XIII zgłosiło 404 katol. seminaryów, uniwersytetów i akademii. — Nuncyusz monachijski, Mgr. Roncetti, powrócił w zeszłym tygodniu do Monachium. Ojca swego już nie zastał przy życiu. — Ojciec św. kazał zakupić znowu wielkiéj wagi, nadzwyczaj rzadkie i starożytne kodexa: Instituta Justiniana, digeste vetus, novum, infortiatum, wszystko na pargaminie, opatrzone glosaryuszem bolońskim, a zwłaszcza glosaryuszem Irneria. Digestum novum jest bardzo szacowne, bo niezawodnie pochodzi z XII wieku a może z końca XI. Inne dzieła zawierają pierwszych 9 ksiąg kodeksu i 3 ostatnie według dawnego podziału bolońskiego. Znajdują się także w tym zbiorze dwa egzemplarze dekretaliów Grzegorza IX na pargaminie, pochodzące z czasu przed Bonifacem VIII. Jeden z tych egzemplarzy obejmuje listy, wystosowane przez Grzegorza IX do uniwersytetu paryzkiego. Jest tam także kosztowne dzieło, zawierające decyzye Roty z 14 wieku; rzadka to książka, archiwum bowiem Roty rozpoczyna się dopiero od 15 wieku. Zakupiono również niektóre dokumenta ważne i po większéj części dotąd nie wydane, odnoszące się do historyi 16 wieku. Ojciec św. pozwolił używać tych dzieł Akademii historyczno-jurydycznéj, która z nich będzie korzystać do swych publikacyi w nowem czasopiśmie, jakie niezadługo ma wyjść na widok publiczny. — Arcb. w Neapolu San Felice, którego początkowo wcale nie chciano potwierdzić, ponieważ Stolica ta miała być rzekomo patronatu królewskiego, otrzymał obecnie exequatur — tak samo Arcybiskup z Rawenny. W tych dniach zamianował Ojciec św. 7 Biskupów dla Włoch. — Dnia 10 bm. udzielił Ojciec ś. posłuchanie profesorom

i uczniom kolegium amerykańskiego. Rektor kolegium wręczył Ojcu św. listę wszystkich uczniów tego zakładu od samego początku i sprawozdanie o jego założeniu, wzroście i obecnym stanie. J. Świątobl. wygłosił przy téj sposobności wspaniałą mowę, przypomniał uczniom wzniosły cel, dla którego przebywają w Rzymie: że się przygotowują na apostołów religii i cywilizacyi w swym kraju. — Tego samego dnia przyjmował Ojciec św. na sali tronowéj proboszczów rzymskich i kaznodziejów postnych, którzy poprzednio przed Mgr. Lenti, wikaryuszem Rzymu, złożyli wyznanie wiary. Poczém przemówił do nich Ojciec święty jak następuje:

„Słodką to zawsze dla Nas pociechą widzieć, kiedy post się zbliża, proboszczów rzymskich i kaznodziejów, mających rozsiewać w tem mieście ziarno słowa Bożego. Powołanie paszenia i nauczania owczarni Jezusa Chr., jakkolwiek nie jest ograniczone ani czasem, ani miejscem, powinno mimo to w tym czasie burzliwym, w jakim żyjemy, spełniać się z większą gorliwością niż kiedykolwiek w tem świętem mieście Rzymie, zkąd pochodnia wiary i nauki ewangelicznéj rozlewać powinna wszędzie, jakoby ze szczytu góry świętéj, swe jaśniejące promienie i dobroczynny wpływ. Wiara ta, fundament i korzeń usprawiedliwienia, bez któréj niepodobna podobać się Bogu, zaczepianą jest gwałtownie i zwalczaną wszelkiemi środkami, intrygami i podstępami przez wrogów Kościoła. Dla tego to potrzeba koniecznie — i w tym celu należy rozwinąć najwyższą gorliwość i czujność — wiarę tę zachować w całéj czystości i pracować, aby ta wiara okazała się żywą i czynną wśród ludu chrześciańskiego. Téj żarliwéj troskliwości domaga się zwłaszcza od Was dorastające pokolenie, gdyż dają jéj wychowanie i naukę wcale nie rozjaśnioną światłem wiary, ani ożywioną wpływami Odkupienia. Co do Nas, przekonanych o tem niebezpieczeństwie i dobrze powiadomionych o ciężkich próbach, na jakie młodzież, nadzieja społeczeństwa, jest wystawioną, usilujemy zwalczać złe stósownemi środkami, starając się dla dzieci w szkołach rzymskich o wychowanie i naukę prawdziwie religijną i chrześciańską. Komisya, którąśmy w tym celu zamianowali, okazała gorliwość, rozwinęła czynność nadzwyczajną i odpowiedziała zupełnie Naszym gorącym pragnieniom. Skorzystała ona także z Waszéj. Pasterze dusz, pomocy, prosząc Was o objaśnienia stosowne co do potrzeb każdéj z osobna parafii. Tymczasem jeśli z tego powodu doznajemy pociechy, to jednak z drugiéj strony musimy Was jak najgoręcéj zachęcić do tego, abyście się starali, o ile w Waszych siłach leży, by to dzieło zbawienne rozwijało się coraz pomyślniéj i wydawało błogie owoce. Waszą to rzeczą, zacni proboszczowie, wszystkich używać sposobów, jakie Wam roztropna gorliwość i przemyślna miłość podsuną, u rodzin Waszéj pieczy powierzonych, aby wychowanie ich dzieci było religijne i chrześciańskie. Wykazujcie im zgubne skutki, płynące z wychowania niereligijnego i wiary pozbawionego dla Kościoła, społeczeństwa i rodzin. Przedstawiajcie rodzicom, że niesłusznie rokują sobie w swych dzieciach wielkie nadzieje, jeśli ich nie obdarzą wychowaniem, nauką, zgodną zupełnie z zasadami religii i wiary; nastawajcie przedewszystkiem na to, aby usuwali od dzieci zatrutą paszę tylu szkół protestanckich, które niestety mnożą się w Rzymie na widoczną zagładę wiary katolickiéj i zagubę dusz. A Wy głosiciele św. Ewangelii wytężajcie „w tym czasie przyjemnym, w tym czasie zbawienia“ Wasze siły apostolskie, aby nasz lud rzymski zachował drogocenny skarb wiary katolickiéj. Wiecie, jak tysiącznemi sposobami ta wiara bywa zaczepiana, już to wprost przewrotnemi zasadami, już też pośrednio psuciem obyczajów. Tak samo, jak w człowieku, kiedy namiętności grzeszne wezmą górę, światło zdrowego rozumu się zaciemnia, tak samo w społeczeństwie ludzkiem niemoralność panująca otwiera wrota niedowiarstwu. Wy tedy, co posiadacie broń niezwyciężoną słowa Bożego, odpierajcie mężnie napaści i światłem prawd objawionych rozświecajcie ciemności błędu; nauką moralności chrześc. wykorzeniajcie grzechy; przypominajcie głośno umysłom ludzkim prawdziwe zasady fundamentalne, na których wiara katolicka się opiera, podtrzymujcie chwalebnie prawdę i słuszność tych zasad, aby każdy, kto jest silny w wierze, jeszcze się mocniéj utwierdził, aby zbłąkani powrócili znowu na drogę prawą, słabi zostali umocnieni a Rzym zachował dar nieoceniony wiary. I aby tak na jednych, jak i na drugich spłynęła łaska i moc Najwyższego, aby Was podeprzeć w świętym urzędzie Waszym, podnosimy ręce Nasze do nieba i z głębi serca udzielamy Wam i całemu ludowi rzymskiemu błogosławieństwo apostolskie. Benedictio Dei itd.“

Austrya. Episkopat czeski idąc w ślady Biskupów innych krajów, zabrał się energicznie do oswobodzenia szkoły z więzów, jakie nałożył Józefinizm. Czterej Biskupi czescy wystósowali do ministra wyznań i oświaty podanie, w którem domagają się stanowczo przywrócenia szkół wyznaniowych i oświadczają, że jeśli żądaniu ich nie stanie się zadość, wszelkiego udziału dalszego w wykonywaniu ustaw szkolnych odmawiać będą, również i duchowieństwu podwładnemu nie pozwolą daléj należéć do władz szkolnych, a wiernym zwrócą uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, jakie im grozi z niereligijnego wychowania w szkołach dzisiejszych. Przykład ten zapewne pociągnie do naśladowania wszystkich innych Biskupów austryackich.

Francya. List pasterski na post Kardynała Arcybiskupa paryzkiego Mgra Guiberta także o sprawie szkolnéj traktuje. Kardynał wywodzi, że wychowanie dzieci jest prawem rodziców, którzy też posiadają przywiléj powierzać wychowanie innym, a więc wybierać nauczycieli, którzy podzielają ich religijne przekonania. Kościół nie potępia wcale nauczycieli świeckich, widzi jednak większą gwarancyą w nauczycielach zakonnych wyłącznie dla swego zawodu żyjących. W końcu zaklina Kardynał kierowników państwa, aby szanowali prawa ojców rodzin i wyraża nadzieję, że Francya nie pozwoli wydzréć sobie wiary. — Kardynał Guibert wystosował nadto piękny list pasterski do proboszczów swéj dyecezyi, w którym ich wzywa, aby zachęcali wiernych do składek na rzecz biednych Irlandczyków, wyłuszcza powody, dla których zasługują na współczucie i wykazuje smutny stan Francyi, gdzie rząd zaślepiony prześladuje duchowieństwo za jego dobrodziejstwa i patryotyzm.

Belgia. Kardynał Arcybiskup mechliński Dechamps wystosował z powodu postu wspaniały list pasterski, w którym sprawę szkoły znowu poruszył. Mówiąc o obowiązku unikania okazyi do grzechu, wskazuje na urzędowe szkoły jako na najbliższą okazyą do utraty wiary, jako na zakłady krzewiące antychrześciański indyferentyzm. „Ojcowie i matki, mówi Kardynał, wiedzcie, że wszystkie szkoły tego rodzaju są szkołami apostazyi... Nigdy duchowieństwo katolickie nie poda ręki do téj jawnie zamierzonéj pogardy chrześc. prawdy.“ W końcu poleca Kardynał katolikom belgijskim działać według zasady: „plutôt mourir que de livrer ses enfants à ces écoles-là.“

Azya. Na Wschodzie zakłada znany w Poznaniu, wieloletni współpracownik w zakładzie ś. p. ks. Koźmiana, ks. Remigiusz Legendre osadę rolną w Czenguel-key. Przy téj osadzie zamierza utworzyć stypendyum imienia ks. J. Koźmiana na rzecz sierót emigracyi polskiéj na Wschodzie. J. E. nasz Kardynał-Prymas udzielił zachętę i błogosławieństwo temu zamiarowi, a komitet polski, zostający pod przewodnictwem Arcybiskupa z Smyrny, czuwać będzie nad losem téj fundacyi i zbieraniem składek. Ponieważ położenie tułaczów polskich na Wschodzie bardzo jest smutne, spodziewa się ks. Legendre, że jego znajomi w Wielkopolsce podadzą mu rękę z pomocą.

Australia. Z listu misyonarza australskiego, O. Leona Rogalskiego, datowanego 5 września r. z. z Sevenhill, ogłoszonego w „Bonus Pastor“, dowiadujemy się, że liczni tamtejsi emigranci Polacy, którzy co rok z rodzinami przybywają głównie z Prus i Poznańskiego, jak z Babimostu, Zbąszynia, Paradyża, Dąbrówki itd., uczuwają wielki brak książek polskich i że dla tego pożądaną byłoby rzeczą, aby ich rodacy z kraju zaopatrywać chcieli w książki lub broszury polskie treści religijnéj i pouczającéj. Bez tego pokarmu duchowego i ojczystego mogą się łatwo w warunkach, w jakich zostają, wynarodowić i utracić religią. Ofiarowano na ten cel książki itd. posyłać można albo do kolegium OO. Jezuitów w Tarnopolu, albo do Jezuitów w Lwowie plac Trybunalski l. 2. Z wspomnionego listu do-

wiadujemy się, że ubodzy Polacy w gminie Hillriver (4 mile ang. od Sevenhill) posiadają kaplicę pod wezw. św. Stanisława Kostki, szkołę i bibliotekę. O. Rogalski życzy sobie, aby go kto z polskich Ojców zastąpić mógł w Sevenhill, gdyż w innych dyecezyach daleko więcej jest Polaków, potrzebujących pieczy duchowej polskiego kapłana. W Hillriver nauczyciel Irlandczyk do tego już stopnia wykształcił się w języku polskim, że uczy czytać, pisać, śpiewać i grać polskich pieśni kościelnych. Pieśni te odśpiewano kilkakrotnie w przytomności ks. Bpa z Adelaidy, który kilka razy miał Mszą ś. w polskiej kaplicy, kiedy udzielał Sakr. Bierzmowania, poświęcał prześliczny obraz ś. Stanisława Kostki (w Europie malowany) i M. Boskiej Częstochowskiej — Katolicy w Australii w liczbie przeszło pół miliona mają metropolitów w Sydney i Melbourne, Biskupów w Armidale, Bathurst, Goulburn i Maitland w połud. Wales, w Brisbane, w Queensland, Ballarat i Sandhurst w Wiktoryi, Hobarton w Tasmania, Adelaida w połud. Australii, Perthin w zach. Austr., apost. wikaryusza w półn. Queensland (naprzeciw Nowej Gwinei) i ap. prefekta w Nowej Nursyi, który jest zarazem opatem i Biskupem tytularnym w Port Wiktorya. Liczba kapłanów, wynosząca przed 10 laty 220, wzrosła dotychczas do 350, z których przynajmniej 10tą część stanowią Jezuici. Z 9 wyższych zakładów naukowych stoją 4 pod ich kierunkiem, nadto zajmują się OO. Jezuici pasterstwem dusz w wielu i rozległych obwodach pomiędzy angielskimi, niemieckimi, polskimi katolikami i krajowcami. Czternastu Ojców, samych prawie Niemców należy do austro-węgierskiej prowincyi.

Kwestye teologiczne.

Kiedy wolno choremu przyjąć Komunią św. nie na czczo i czy to więcéj razy w jednéj chorobie uczynić mu wolno?

„Potest quidem viaticum brevi morituris dari non jejunis,“ mówi Rytuał rzymski de Communione infirmorum. Kościół uwalnia w tym przypadku od obowiązku jejunium a nakazuje pod grzechem w niebezpieczeństwie śmierci przyjąć Wiatyk, bo człowiek w téj chwili pomocy nieba najwięcéj potrzebuje. Żeby jednak ktoś mógł korzystać z tego przywileju, do tego potrzeba: 1) ażeby rzeczywiście się znajdował in periculo mortis, chociaż nie in articulo mortis i 2) żeby nie mógł komunikować na czczo sine notabili incommodo. Obu tych warunków koniecznie potrzeba.

Kościół co do pierwszego punktu wypowiedział wyraźnie w Rytuale, wzywając kapłanów, ażeby chorych, chociaż nie znajdujących się w niebezpieczeństwie, zachęcali do częstego przyjmowania Komunii ś., o niebezpiecznie chorych: „Pro viatico autem ministrabit cum probabile est, quod eam amplius sumere non poterit... Potest quidem viaticum brevi morituris dari non jejunis, ceteris autem infirmis, qui ob devotionem in aegritudine communicant, danda est Eucharistia ante omnem cibum et potum, non aliter ac ceteris fidelibus, quibus nec etiam per modum medicinae ante aliquid sumere licet.“ Kościół rozróżnia tu wyraźnie i ściśle pomiędzy brevi morituri, którzy mogą przyjąć Wiatyk, a ceteri aegroti, którzy nie są tak chorzy, aby mogli komunikować sub modo viatici i oświadcza, że pierwsi mogą komunikować nie na czczo, drudzy zaś nie, i nawet lekarstwa przed Komunią św. przyjąć im nie wolno. Pod niebezpieczeństwem śmierci rozumie zaś nie tylko articulus mortis, ale „cum probabile est, quod eam amplius sumere non poterit,“ każde niebezpieczeństwo, chociaż wydawać się może, że chory prawdopodobnie wyzdrowieje, albo choroba dłużéj się przeciągnie. Kto tedy tak jest chory, że mógłby przyjąć Komunią św. sub modo viatici, może non jejunus komunikować.

Przy długiéj zaś, ale nie niebezpiecznéj chorobie nie wolno nigdy fracto jejunio przyjąć Komunii św. Wynika to z przytoczonego powyżéj orzeczenia Rytuału rzymskiego, a jest za tem, jak Gury (Cz. II n. 334) słusznie mówi, „praxis Ecclesiae i sententia communissima theologorum.“ Jeżeli zaś niektórzy moraliści, do których i Scavini się skłania, chcieliby na to pozwolić, powołując się na „benigna et pia mater Ecclesia,“ to przeciwstawić im trzeba koniecznie universalis consuetudo Ecclesiae. Powagą tu wielką jest uczony Arcybiskup z Baltimore Kenrick, a rozwiązanie kwestyi przez niego tem jest ważniejsze, że miał na oku u siebie brak kapłanów; jednakże z całą stanowczością powiedział: „Infirmitas, de qua loquitur concilium Constantiense, gravis intelligitur cum mortis periculo conjuncta: ita enim habet consuetudo universalis. Igitur non licet aegrotanti non jejuno dare Eucharistiam, si non sit probabile mortis periculum: quapropter qui diuturna aegritudine detinetur lecto, quin mors immineat, ne quid post solutum jejunium communicare, etiamsi vix possit absque gravi incommodo vel periculo jejunare; sed differenda erit Communio, donec aut viribus auctus jejunare possit, aut deficiens lege solvatur,“ i dodaje dla swych misyonarzy przypadek: „Qui rure degit procul ab ecclesia et aliquoties per annum sacerdotis copia fruitur, ad locum Missionis pergens, non potest jejunum solvere, licet nequeat jejunus iter peragere, et idcirco fere semper ab Eucharistia abstineatur: nam consuetudo Ecclesiae adversatur, et semel admissa causa hujusmodi lex jejunii subverteretur.“ Uczony Arcybiskup powołuje się na kanon Soboru Konstancyeńskiego, który wyraźnie tylko infirmitas ad mortem wyjmuje z pod prawa ogólnego jejunii przed Komunią św. Gdzie tedy przeciwny istnieje zwyczaj, tam jest on usus contra legem et consuetudinem totius Ecclesiae, jest abusus. Jeżeli więc choroba długotrwała nie jest ad mortem, a chory nie może być długo na czczo, wtedy zaraz po północy komunikować musi, a w czasie wielkanocnym jest do tego zobowiązanym (Gury p. 2 n. 431). W szczególniejszym zaś przypadku udać się trzeba do Stolicy Apost. po dyspensę, która wprawdzie nie jest do tego bardzo skłonną, ale jednak w pojedyńczych wypadkach już jéj udzieliła (Ferrari Sum. Inst.) Drugiego warunku, że chory nie potrzebuje komunikować na czczo sine notabili incommodo, nie postawił Rytuał rzymski, ale sententia communissima go wymaga. Wszyscy starsi moraliści zgadzają się na to, że ciężko choremu fracto jejunio wtenczas tylko dać wolno Wiatyk, jeżeli niepodobna mu pozostać na czczo. I tak wolno udzielić Komunią św. np. choremu na febrę, który nie może się obyć bez wody, lub musi przyjmować lekarstwo. Na śmierć skazany może przyjąć Wiatyk non jejunus, jeżeli tego samego dnia ma być ścięty. — Z tego wszystkiego widać, jak Kościół koniecznie dąży do tego, żeby, gdzie tylko można, wierni na czczo komunikowali.

Dopóki tedy oba powyżéj przytoczone warunki istnieją, chory i kilkakrotnie non jejunus komunikować może. Jak zaś często przy dłuższéj chorobie to powtarzać wolno, nie możemy ściśle oznaczyć, gdyż zdania moralistów są tu podzielone. Większa ich część pozwala na taką Komunią św. co tydzień (ś. Alfons). Najlepiéj mówi pod tym względem Kenrick: „Nulla generali lege Ecclesiae determinatur; quapropter arbitrio suo uti poterit sacerdos, ubi non obstat specialis lex loci.“ Oczywiście dusz pasterz rozległéj i wielkiéj parafii baczyć na to musi, żeby wobec tego nie zaniedbał innych ważnych obowiązków parafialnych.

Officia de Passione w czasie postu są tylko Mszami wotywalnemi i przywiązane są do pewnych dni powszednich, jak np. Commemoratio Orat. D. N. J. Chr. do fer. 3 post Septuag. W razie gdyby dla pewnego powodu, np. z powodu święta Patrona kościoła, musiały ustąpić, nie mogą być (excepto indulto transferendi) przenoszone, lecz winny być opuszczone. Tak rozstrzygają dekreta Kongregacyi św. Obrzędów z 14 czerwca 1845, z 7 grudnia 1844 i 11 grudnia 1847, z których dwa pierwsze o kilku, ostatni o wszystkich oficiach de Passione mówi. Że Festum Sept. Dolorum B. M. V. stanowi wyjątek i w danym razie na następną sobotę powinno być przełożone, mówią o tem rubryki brewiarza. Gdyby jednak święto wyższego rzędu przy-

padało na sobotę, to w takim razie i święto M. B. Bolesnéj w tym roku wypada.

W niektórych kościołach parafialnych jest Conversio S. Pauli świętem Patrona. Ponieważ w bież. roku festum Cathedrae Petri musiało być przeniesione na dzień 28 stycznia, a więc wśród oktawy Patrocinium, następującéj według decyzyi Kongregacyi św. Obrzędów z 26go marca 1859 należy trzymać się reguły: Commemoratio S. Pauli nie odbywa się w sposób przepisany w tym dniu w brewiarzu, lecz bierze się tak Antyfona, jak i Oracya in Vesperis et Laudibus i we Mszy św. z Conversio S. Pauli.

Przy których miejscach w Officium divinum trzeba się znaczyć znakiem krzyża św.?

Odp. Ex consuetudine universali robi się mały krzyżyk palcem na ustach zamkniętych na początku modlitwy Aperi i przy Domine labia mea na początku Matutinum, na piersiach go się czyni przy Converte nos i t. d. na początku Completorium. Wielki znak krzyża (manu extensa signando se a fronte ad pectus, et a sinistro humero usque ad dextrum) czyni się: *a*) przy słowach Deus in adjutorium na początku i Dominus det nobis suam pacem i Divinum auxilium na końcu horów; *b*) przy Adjutorium nostrum przed Confiteor w Preces Prymy i przed Confiteor kompletoryum; *c*) przy Indulgentiam etc. po Confiteor; *d*) przy Dominus nos benedicat na końcu Prymy; *e*) przy Benedicat et custodiat nos etc. przed końcem Completorium; *f*) przy słowach początkowych każdego canticum Evangelicum (Benedictus, Magnificat, Nunc dimittis). Na ostatnie podaje Gavantus jako powód: quia illa cantica Evangelia sunt, a odpowiada to onym trzem małym krzyżom, które się czyni przy czytaniu ewangelii we Mszy św. Taka jest praktyka Rzymu.

Piśmiennictwo kościelne.

Nakładem Fr. Kirchheima w Moguncyi wyszło co dopiero dzieło ważne jednego z najuczeńszych Papieży, największego zapewne kanonisty i liturgika: ***Benedicti PP. XIV*** olim Prosperi Cardinalis de Lambertinis ***de sacrosancto sacrificio missae libri tres*** XV 575 str. 8-vo, cena 4,80 m. Kapelan autora, Michał Anioł de Giacomellis przetłomaczył to dzieło z włoskiego na łaciński język. Obecnie wydał je O. Józef Schneider T. J. według najlepszych edycyi. Dziełko to znakomite i dla każdego kapłana, który się o rubrykach, przepisach mszalnych, decyzyach Kongregacyi itd. poinformować lub sobie je przypomnieć pragnie, bardzo przydatne, po raz ostatni wydane przed 30 laty, w księgarskim handlu oddawna zupełnie wyczerpane. O. Schneider znany i u nas z Manuale sacerdotum nietylko starał się najpoprawniejszy podać tekst, lecz objaśnia go uwagami z innych dzieł autora i wydanemi [później] przez Kongregacyą świętych Obrzędów dekretami uzupełnia. Dla wygody czytelników sporządził wydawca bardzo dokładny spis rzeczy. Nowe to wydanie nie tylko rubrycystom z fachu, lecz i każdemu kapłanowi, który od czasu do czasu przypomnieć sobie chce naukę i przepisy Kościoła o jednéj z najważniejszych tajemnic, wielkie oddać może przysługi.

Za staraniem Fr. Kirchheima w Moguncyi znajdują się pod prasą znanego misyonarza F. X. Weninger S. J. niemieckie KAZANIA oryginalne, krótkie i praktyczne na niedziele całego roku, po 3 kazania na każdą niedzielę. Tom ten obejmować będzie 48 arkuszy za 5—6 m. Następnie wyjdą tego samego autora kazania na święta, na post, okolicznościowe itd.

W drukarni Ebenhöcha (Henryka Korb) w Linz wyszła popularna broszura bardzo na czasie pod tyt.: ***Reflexionen zur Encyclica „Aeterni Patris,“*** über die Einführung der Philosophie des hl. Thomas in den Schulen przez dra Fuchs, z przedmową dr. Hiptmaira, profesorów teologii w seminaryum duch. w Linz (94 str. cena 1,20 m.). Z książki téj może się każdy, choćby najmniéj z scholastyką obeznany, pouczyć o znaczeniu i wartości filozofii św. Tomasza.

Ks. Arcybiskup Paweł Melchers drukuje u p. Bachem w Kolonii nowe dziełko: ***„Das päpstl. Sendschreiben des hl. Vaters Leo XIII*** über den ***Socialismus*** nebst erläuternden Bemerkungen (12o — 112 str. 35 fen.)

Ze spuścizny śp. ks. Biskupa Konrada Martina ma oprócz zapowiedzianego dzieł „Ueber das Kirchenjahr,“ wydrukowana być inna jeszcze praca (około 20 ark.) ***„Die evang. Parabeln,*** theologisch praktisch erklärt.“

Nakładem Leona Wörl w Wyrcburgu wychodzi już przeszło dwa lata czasopismo ***„Auf zum Herzen Jesu“*** — wykłady, rozprawy i kazania o Boskiem Sercu Jezusa, — redagowane przez dr. Frank. Według zdania niemieckiego „Posłańca Serca Jezusowego“ jest to bardzo dobre pismo i zaleca się jasnem, ujmującem, nie tylko do rozumu, lecz i do serca przemawiającem przedstawieniem. Pismo to praktyczne, wychodzące w kwartalnych poszytach, nie tylko dla dojrzalszéj młodzieży, lecz i dla rodziców, katechetów i pasterzy dusz polecenia godne. Każdy poszyt kosztuje 20 fen.

W Piacenza (we Włoszech) ma wychodzić czasopismo miesięczne 16 str. w w. folio, poświęcone rozbiorowi i objaśnieniu tomistycznéj filozofii pod tyt.: „Divus Thomas, Commentarium academiis et lyceis scholasticam sectantibus inserviens.“ Kilku Biskupów i wielu profesorów należy do współpracowników tego pisma. Abonament roczny dla zagranicy wynosi 5 fr., które przesłać należy „Alla Direzione del Periodico Divus Thomas — Tipografia G. Tedeschi — Piacenza (Italia).

„Posłańca“ nie otrzymali zamiejscowi abonenci, gdyż poczta nie chciała przyjąć poszytu dwuarkuszowego jako dodatku.

Koresp. Redakcyi. Ks. dr. Krukowskiemu w Krakowie. Przepraszamy, że w tym numerze odprawy Jego na recenzyą naszę umieścić nie możemy. Będzie w następnym numerze.

Spis rzeczy.

Redaktor i nakładca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.